

Cele i horyzonty misji w świetle dokumentu soborowego *Ad gentes* i encykliki misyjnej Jana Pawła II *Redemptoris missio*

Cele misji według *Ad gentes*:

Sobór Watykański II zredagował Dekret o działalności misyjnej Kościoła, w którym pod numerem 6 zdefiniował misję, określając ich cel. DM 6. „Ogólnie ‘misjami’ nazywa się specjalne przedsięwzięcia, które wysłani przez Kościół głosiciele Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują celem wykonania zadań głoszenia Ewangelii, i zakładania Kościoła wśród narodów lub grup społecznych jeszcze nie wierzących w Chrystusa.”

Yve Congar OP, którego wkład w sformułowanie tekstu Dekretu misyjnego był znaczny, dał mu swoje objaśnienie: „Zakładanie Kościoła (*plantatio*) nie może być interpretowane w sensie czysto prawnym. Jest to tworzenie (*plantatio*) Ludu Bożego, który konstytuuje się najpierw z wiary, a tym samym dzięki przepowiadaniu.”

Cele misji według *Redemptoris missio*:

Celem misji wśród narodów jest zakładanie wspólnot chrześcijańskich, rozwijanie Kościołów aż do całkowitej dojrzałości. To jest główne, istotne zadanie działalności misyjnej, nie można więc uznać jej za naprawdę spełnioną, dopóki nie doprowadzi ona do zbudowania Kościoła partykularnego, zdolnego do normalnego działania w miejscowym środowisku. (RMis 48)

Św. Paweł misjonarz narodów, był niezmordowany w swym zapale misyjnym. Przypatrzmy się nieco jego misji. Mówi się o trzech kluczowych momentach w nawróceniu św. Pawła:

I nawrócenie – to, co się wydarzyło pod Damazkiem (Dz 9, 3n.; 22, 6n.; 26, 12n.) To wydarzenie miało miejsce ok. 34 r.

Na czym polega spotkanie? Do tej pory Paweł myślał, że prawda to jest coś, co się posiada. Teraz zrozumiał, że prawda to Ktoś, kto ciebie posiada. Oto wielka zmiana. Kiedy my chrześcijanie myślimy, że traktujemy Chrystusa jako spokojną prawdę, której jesteśmy panami, zdradzamy Go. Zawsze jesteśmy tylko sługami, apostołami Jezusa Chrystusa - posiadani przez Niego, ale my Go nie posiadamy. To jest to, co zmienia życie Pawła. Już nie należeć do siebie, ale należeć do Chrystusa. Oto więc nowy początek Pawła.

II – Paweł ma doświadczenie grzechu, jego sprzeczności, tragiczności ludzkiej kondycji. Będzie o tym mówił w Liście do Rzymian w rozdziale 7, 14-25. W czym

wyraża się tragiczność grzechu? To niemożliwość czynienia dobra, którego byśmy chcieli. To jest poczucie odległości pomiędzy chcianym dobrem, a dobrem rzeczywiście spełnionym. To jest poczucie bezsilności wobec dobra, którego byśmy chcieli. W Pawle dojrzewa ta idea (wie to od Pana), że będzie musiał dużo cierpieć dla Jego imienia. To są lata pustyni. Trzy lata trudnej, milczącej formacji Pawła, o której nie wiemy prawie nic. Ale fakt, że te lata były, jest dla nas bardzo ważny. Nie improwizuje się służby Ewangelii. Potrzebujemy ciszy, dojrzewania, aby stać się tym, czym staliśmy się przez spotkanie z Chrystusem.

III – pierwszy entuzjam

A potem wreszcie Paweł zaczyna żyć głoszeniem. Czyni to z entuzjazmem. Czyni to w Damaszku, gdzie Żydzi, którzy oczekiwali wyzwoliciela od heretyków, biorą go na cel. Przeżywa odrzucenie i nienawiść. Ale najsmutniejszą rzeczą jest, że to bracia chrześcijanie proszą Pawła, żeby sobie poszedł, bo jego głoszenie odbiera im pokój, burzy ich życie. Paweł zaczyna doświadczać, że często trzeba cierpieć więcej od własnych braci niż od nieprzyjaciół. Idzie do Jerozolimy. Ale także tam jest dużo podejrzliwości. Paweł jest przyjęty w sposób lodowaty, z wyjątkiem jednej osoby – Barnaby. Barnaba będzie wielkim przyjacielem Pawła. Będzie jednym z największych darów Boga dla niego. Bo Barnaba bierze Pawła ze sobą. Obdarza go zaufaniem. Wprowadza go do wspólnoty. Stara się go utrzymać, dopóki naleganie braci zmusi go do opuszczenia Jerozolimy. Jeszcze raz Paweł zostawia Jerozolimę nie tyle z racji prześladowania przez nieprzyjaciół, ile ze strachu przed przyjaciółmi. Wraca do Tarsu. Tam spędzi kilka lat, prawdopodobnie do 43 r. - najciemniejsze lata, prawdopodobnie najsmutniejsze w jego życiu. Spotkał Jezusa, marzył o nie wiadomo jakiej misji, jest rozczarowany przez braci w wierze. Wraca do pracy wytwórcy namiotów w tym samym domu, z którego odszedł z dumą jako młody gorliwy Żyd. Teraz tam powraca jako ktoś odrzucony, pogardzany przez Żydów, chłodno traktowany przez chrześcijan.

Refleksja: Paweł zna cenę miłości - to znaczy samotność. To musi nam dać dużo do myślenia. Rzeczy Boże mają cenę. Jan Paweł II wielokrotnie zwierzał się, że papież musi cierpieć dla Kościoła. I wiemy, jak Pan wziął to na serio. Oto czas goryczy. Poczucie upokorzenia i zniechęcenia. Gdyby Paweł wtedy umarł, na pewno nie mówilibyśmy o nim.

Przykład Pawła pokazuje wewnętrzną przemianę ewangelizującego, misjonującego. Ta sama Ewangelia, która ma przemieniać serca słuchaczy, najpierw jak miecz obosieczny godzi w głosiciela, by go nawrócić.